



Pojawiające się opinie, że Jan Paweł II był opieszwały w kierowaniu odpowiedzialnością Kościoła na wykorzystywanie seksualne małoletnich przez niektórych duchownych, są krzywdzące i przeczą im historyczne fakty - podkreśla kard. Stanisław Dziwisz.

"Jan Paweł II jako papież nie zastępował biskupów w poszczególnych krajach w ich odpowiedzialności. Obserwując życie lokalnych Kościołów widział, jak sobie radzą z pojawiającymi się problemami. Gdy to było konieczne, przychodził im z pomocą, często z własnej inicjatywy. Robił to również na prośbę lokalnych episkopatów.

Właśnie w taki sposób reagował na kryzys dotyczący wykorzystywania seksualnego małoletnich. Gdy w latach 80-tych ubiegłego wieku kryzys ten zaczął fermentować w Kościele w Stanach Zjednoczonych, Papież najpierw obserwował poczynania episkopatu USA, a gdy doszedł do wniosku, że potrzebne mu są nowe narzędzia do walki z tymi przestępstwami, wyposażył przełożonych kościelnych w nowe uprawnienia. Były one dla biskupów jednoznacznym wskazaniem kierunku, w jakim powinna zmierzać ich walka. Wystarczy przypomnieć, że w 1994 r. Jan Paweł II wydał indult dla Stanów Zjednoczonych, a dwa lata później – dla Kościoła w Irlandii, zatwierdzając politykę znaną pod nazwą „zero tolerancji”. Papież był wstrząśnięty. Nie zamierzał tolerować przestępstw pedofilii w Kościele i wydał im walkę.

Gdy okazało się, że lokalne episkopaty i przełożeni zakonni wciąż nie radzą sobie z problemem, a kryzys się rozlewa na inne kraje, uznał, że nie dotyczy on tylko świata anglosaskiego, ale ma charakter globalny.

Wiemy, że w 2002 r. doszło w Stanach Zjednoczonych do fali ujawnień, jaką wywołały publikacje znane wszystkim pod nazwą „Spotlight”. Nie wszyscy jednak pamiętają, że na rok przed tymi wydarzeniami, w maju 2001 r., z inicjatywy Ojca Świętego został ogłoszony dokument „Sacramentorum sanctitatis tutela” (O ochronie świętości sakramentów). Wtedy również Papież promulgował normy „O najcięższych przestępstwach”. Znamy przełomowe znaczenie tego aktu prawnego. Jan Paweł II zarezerwował wszystkie przestępstwa seksualne na małoletnich przed 18. rokiem życia, popełnione przez duchownych, jurysdykcji trybunału apostolskiego Kongregacji Nauki Wiary. Zobowiązał też każdego biskupa i wyższego przełożonego zakonnego do zgłaszania do tej Kongregacji wszystkich takich przestępstw, których prawdopodobieństwo zostało potwierdzone w dochodzeniu wstępnym, przewidzianym przez Kodeks Prawa Kanonicznego. Dalsze postępowanie toczyło się odtąd pod kontrolą

trybunału apostołskiego.

Analizę kryzysu Jan Paweł II przedstawił w kwietniu 2002 r. kardynałom amerykańskim, którzy zostali wezwani do Watykanu po publikacji „Spotlight”. Dzięki jasnym zasadom, które wskazał Papież, skala nadużyć w Stanach zmniejszyła się. Do dziś ta analiza jest punktem odniesienia dla wszystkich, którzy wydali walkę przestępstwom wykorzystywania seksualnego małoletnich, popełnianym przez duchownych. Pomaga zdiagnozować kryzys i wskazać kierunek wyjścia z niego. Świadczy o tym watykański szczyt, zwołany przez papieża Franciszka, który w walce z tym problemem zdecydowanie kontynuuje drogę swoich poprzedników.

Na koniec muszę się odnieść do sprawy Maciela Delgollado. Janowi Pawłowi II przypisywane jest krycie jego przestępczej działalności. Fakty przemawiają zdecydowanie inaczej. Przypomnę tylko, że Kongregacja Nauki Wiary rozpoczęła dochodzenie w sprawie oskarżeń jeszcze za pontyfikatu Jana Pawła II, a konkretnie w grudniu 2004 r. Wówczas to wysłano ówczesnego promotora sprawiedliwości, a dziś arcybiskupa, Charlesa Sciclunę z drugim prawnikiem do Meksyku i Stanów Zjednoczonych, by przeprowadzili konieczne w tej sprawie czynności. Tylko za wiedzą i aprobatą Jana Pawła II mogła zostać podjęta decyzja o wszczęciu tego dochodzenia. Nie zostało ono przerwane nawet na czas sede vacante po śmierci Jana Pawła II i dlatego mogło zostać zakończone wyrokiem na początku pontyfikatu Benedykta XVI”.

kard. Stanisław Dziwisz
arcybiskup senior archidiecezji krakowskiej